Rok IV. Środa dnia 15 Marca 1922 roku. Cena 20 mk. №. 61.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO-LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Rząd a drożyzna.

Przeżywamy nową falę drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, a zwłaszcza artykułów żywnościowych. Od miesiąca jesteśmy świadkami stałego wzrostu cen całego szeregu artykułów spożywczych. Ludność zmuszona jest płacić niezmiernie wysokie ceny, a zastępy paskarzy i nieuczciwych spekulantów czerpią ogromne zyski.

Rząd Polski, chcąc przezwyciężyć tę wzrastającą falę drożyzny, wydał odpowiednie zarządzenia, ułatwiające sprowadzenie i przewóz środków żywnościowych. I tak Ministerstwo Kolei Żelaznych w szeregu zarządzeń, mających ułatwić dopływ do miast i ośrodków przemysłowych większych ilości artykułów żywnościowych, zaprowadziło od dnia 10 b. m. do dnia 15 go kwietnia r. b. 20-procentową zniżkę taryfową dla przewozu w przesyłkach zwyczajnych następujących artykułów: zboża w ziarnie, grochu, fasoli, ziemniaków, mąki, kasz, mleka, mięsa świeżego, smalcu, słoniny, sadła i łojów jadalnych, wreszcie śledzi i kapusty kwaszonej. Zniżka ta stosuje się jedynie do przewozu wewnątrz państwa. Pozatem Ministerstwo Kolei Żelaznych wydało zarządzenie, by transporty z tymi artykułami były zaliczone do wyższej kategorji przewozów, t. j. następujących zaraz po przesyłkach wojskowych i rządowych, co zapewni przesyłkom aprowizacyjnym odpowiednią ilość wagonów, wobec czego odpadnie tak często wysuwane twierdzenie, iż artykuły żywnościowe drożeją z powodu braku odpowiedniego dowozu. Wreszcie Ministerstwo Skarbu zwolniło od cła na przeciąg 6 tygodni wszystkie artykuły żywnościowe, sprowadzane do kraju z zagranicy.

Rząd, jak twierdzi „Rzeczp.", ze swojej strony poczynił znaczne ofiary, bo i 20 proc. zniżka taryfowa i zniesienie cła importowego na przeciąg 6 tygodni obniży ogromnie wpływ gotówki do kas skarbowych. Czy jednak ofiary te nie pójdą na marn? Czy wydane przez Rząd zarządzenia faktycznie wpłyną na obniżenie cen artykułów żywnościowych, czy też przyczynią się tylko do powiększenia zysków paskarzy i spekulantów? Nie chcemy sprawy przesądzać, ale wątpliwości nasuwają się mimowoli na podstawie dotychczasowych doświadczeń.

Wydane przez Rząd zarządzenia stwarzają wprawdzie niezmiernie pomyślny moment dla potanienia artykułów żywnościowych, ale cały tok tej ważnej sprawy zależy od tego, jakie stanowisko zajmie kupiectwo polskie, które musi teraz okazać wielkie poczucie obywatelstwa.

Stamis.

Naświeższe wiadomości

Aresztowanie szpiega niemieckiego.

LWÓW. 14. 3 (Tel. wł.) Onegdaj został aresztowany niejaki Pelc, pod zarzutem zbrodni szpiegostwa na rzecz Niemiec. Pelc udawał chorego umysłowo. Wykryto go w ten sposób, że policja w Starogardzie na Pomorzu, śledząca bardzo szeroko rozgałęzioną sieć szpiegowską niemiecką, dała znać lwowskiej policji, że Pelc jest szpiegiem niemieckim, działającym z polecenia centralnej ekspozytury szpiegowskiej niemieckiej. Ciekawem jest, że za teren specjalnie uprzywilejowany obrali sobie Niemcy wschodnią Małopolskę, o czem świadczą zresztą inne aresztowania szpiegów niemieckich.

Konferencja państw bałtyckich.

WARSZAWA, 14 3. (Tel. wł.) Konferencja przedstawicieli państw bałtyckich w Warszawie odbywa się bez przedstawicieli Litwy kowieńskiej. Warszawskie koła polityczne szczerze nad tem ubolewają. Sprawa stosunków z Litwą kowieńską nie będzie mogła być pominiętą w rozmowach z delegatami państw, mimo drażliwości tego problemu. Dobrze się jednak stało, że sprawa wileńska nie została załatwiona w myśl postulatów narodowej demokracji, w przeciwnym bowiem razie kwestja ta byłaby się jeszcze bardziej zaostrzyła.

Zaniechanie konferencji genueńskiej.

WARSZAWA, 15. 3. (Tel. wł.) „Daily Mail" pisze, że koła angielskie liczą się dalej z powodu odmowy Ameryki, z możliwością zaniechania zjazdu genueńskiego. Lloyd George domaga się zwołania konferencji na dzień 10 kwietnia. O ileby zaś nie doszła w tym terminie do skutku, zamierza ustąpić.

Lloyd George ustąpił?

LONDYN, 15. 3. (Tel. wł.) „Saturday Relief" donosi, że Lloyd George ustąpił, narazie jednak w formie półoficjalnej. Chamberlain otrzymał już od Lloyd George'a powiadomienie, że ten ustępuje.

LONDYN, 15. 3. (Tel. wł.) Ze sfer miarodajnych donoszą, że Lloyd George niema zamiaru czekać ze swem ustąpieniem, aż do otwarcia konferencji w Genui. Przekonał się on bowiem, że w czasie wystąpienia przeciwko niemu Joungera, że powaga jego w ostatnich czasach wielce ucierpiała. Lloyd George zwołał posiedzenie Rady ministrów, których powiadomił o zamiarze swym ustąpienia ze stanowiska premiera. Prawdopodobnie zostanie na jego miejsce premjerem Chamberlain, gdyż Balfour nie zgadza się na utworzenie gabinetu czysto konserwatywnego. Wszyscy ministrowie liberalni, z wyjątkiem Churchilla, ustąpią.

W Belgradzie osiągnięto porozumienie.

BELGRAD, 15. 3. (Tel. wł.) Czesko-słowackie Biuro prasowe donosi: Na końcowem posiedzeniu konferencji belgradzkiej, odbytem dnia 11 b. m., przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję: Delegaci Polski, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji, którzy zebrali się na konferencję ekspertów w Belgradzie, celem omówienia szeregu spraw finansowych i gospodarczych, stojących na porządku dziennym konferencji w Genui, stwierdzili całkowitą zgodność poglądów we wszystkich tych sprawach.

Wiadomości polityczne.

Ciekawy pomysł L. George'a.

„Neue Freie Presse" donosi z Paryża: „Chicago Tribune" dowiaduje się rzekomo z kół zbliżonych do L. George'a, że zajmuje się on pomysłem zniesienia granic celnych między państwami środkowo-europejskiemi. Ma on być zwolennikiem utworzenia związku celnego między Austrją Czechosłowacją, Jugosławią, Węgrami i Polską i między państwami bałkańskiemi: Jest on przekonany, że gospodarczy rozwój Europy będzie tak długo niemożliwy jak długo nie będzie przywrócona swoboda handlu. „Neue Freie Presse" zaopatrzyła tę wiadomość następującym komentarzem: Powyższa wiadomość jest nieprawdopodobna: unia celna bez wspólnej waluty jest niemożliwa.

Jak bolszewicy traktują wolność prasy.

Rosyjski centralny komitet egzekucyjny, który zastępuje bolszewikom parlament, wydał w tych dniach dekret, w myśl którego dziennikarze i pisarze rosyjscy, którzy osiedlili się za granicą i pracują tam dla niekomunistycznej prasy emigrantów rosyjskich, mają być uważani za najgorszych nieprzyjaciół rządu sowieckiego i nie mogą pod żadnym warunkiem podpadać pod ogólne rozporządzenia amnestyjne. Wobec tego, że dawni dziennikarze i pisarze rosyjscy przeżywszy całą grozę rewolucji wywędrowali zbiorowo za granicę, dekret ten uzmysławia jasno i wyraźnie jak wygląda wolność duchowa w raju socjalistycznym.

Nowy pupil Belwederu.

Niedzielny „Głos Narodu" występuje ostro przeciw znanemu tylko na tutejgruncie ministrowi przemysłu i handlu p. Ossowskiemu:

„Zapalony zwolennik N. K. N. i orjentacji austro germańskiej, związany już z czasów Regencji stosunkami finansowo-politycznemi z b. ministrem skarbu p. Steczkowskim, dostał się na urząd ministra drogą tą samą, co minister Downarowicz, t. j. intrygami zakulisowymi. P. Ossowski był profesorem oraz do ostatniej chwili konsulentem technicznym Banku Małopolskiego w Krakowie, którego protektorem jest b. minister Steczkowski. Wielbiciel Ponikowskiego, przyjaciel Narutowicza, Stesłowicza a także i Downarowicza, jest cennym nabytkiem dla Belwederu".

Próba inscenizacji zamachu na p. Karachana.

Przed kilku dniami została rozlepiona na murach stolicy interpelacja posła Łańcuckiego i tow. w sprawie aresztowania rzekomego „kapitana" Nowaka. Podpis „frakcji komunistycznej" spowodował zrywanie tej interpelacji przez publiczność.

Cała zaś interpelacja posła Łańcutkiego roi się od szczegółów zgoła nieprawdziwych, chodziło zaś w niej o odwrócenie uwagi ogółu od nieudałego „zamachu" na reprezentanta warszawskiego sowietów, p. Karachana.

Przedewszystkiem mianowany przez p. Łańcuckiego „kapitanem" Marjan Nowak nigdy nie był oficerem żadnej armji. Z zawodu jest ślusarzem i ukończył tylko 1-klasową szkołę początkową w Skarżysku. Natomiast był Nowak plutonowym, lecz tak wiernie służył w wojsku, że sąd okręgu jeneralnego wysłał za nim list gończy.

Nawiązał stosunki z jakąś organizacją niepolską, której wszelako wymienić nie chce, i z jej to namowy miał dokonać zamachu na warszawskiego reprezentanta sowietów, p. Karachana, aby wskutek tego zadrażnić stan pokojowy między Polską a sowietami. Źródłem intrygi, której celem była inscenizacja fikcyjnego zamachu na p. Karachana — trzeba podkreślić wyraźnie, bynajmniej nie jest Rosja sowiecka.

Alarmy niemieckie o Polsce.

Gen. Cramon, b. przedstawiciel niemiecki w austrjackiej kwaterze głównej, ogłosił w „Lokal Anzeiger" artykuł, w którym alarmuje opinję publiczną z powodu rzekomych zbrojeń polskich. Cramon oświadcza między innemi, że polski kalendarz wojskowy na rok 1922 podaje między innemi, iż armja polska posiada baon chemiczny, składający się z jednej kompanji dla miotaczy min, oraz dwóch kompanji gazowych. Artylerja polska ćwiczy się już, według twierdzenia p. Cramona, nabojami gazowemi, co posiada olbrzymie znaczenie szczególnie dla Niemiec. Fakt, że Polska przygotowuje się do wojny gazowej, wyjaśnia powody, dla czego Francja protestuje przeciwko używaniu masek gazowych przez armję niemiecką. Niemcy muszą być ostrzeżone przed źródłem nowego niebezpieczeństwa, trzeba bowiem pamiętać, że nastroje, nurtujące Polskę, obecnie są wyraźnie wrogie dla Niemiec, które też z tego powodu mogą być zmuszone pewnego poranku do konieczności podjęcia obrony w nowej wojnie.

Kogo uznaje Francja?

Prasa francuska nie mogła nie wspomnieć choćby o wznowieniu „Przeglądu Wszechpolskiego". Dowiedziała się o tym fakcie z komunikatu agencji Havas'a z dnia 28 lutego p. t. „Pologne: un grand periodique politique reprend sa publication".

Dnia 3 marca Agencja „Radio" rozesłała dziennikom tutejszym krótkie streszczenie artykułu Romana Dmowskiego, „polskiego męża stanu—jak twierdziła — dobrze znanego w Paryżu", o „zagadnieniu głównem". Między innemi streszczenie to podał poczytny dziennik informacyjny „Le Journal" (4.III), bijący około pół miljona egzemplarzy.

Wreszcie dzisiejsza „Libre Parole" podaje długie wyjątki z artykułu p. Stanisława Kozickiego o konferencji genueńskiej, przyczem cytatę ową poprzedza takim wstępem:

„Po kilkuletniem milczeniu „Przegląd Wszechpolski" („Revue de la Pologne Integrale")—wielki organ perjodyczny, który odegrał rolę dominującą w formowaniu się i w rozwoju jednolitej polityki polskiej, pomimo rozbiorów — ukazał się znów w Poznaniu, który coraz bardziej staje się środowiskiem intelektualnem i politycznem Polski odbudowanej. Istotnym inspiratorem „Przeglądu Wszechpolskiego" jest p. Roman Dmowski, wybitny mąż stanu, który przewodniczył delegacji polskiej na konferencję pokojową, redaktorem wydawnictwa jest p. Stanisław Kozicki, b. sekretarz generalny Delegacji polskiej.

Stanowisko Wilna.

W Wilnie odbył się wiec:

Kilkutysięczny wiec zwołany w sali miejskiej dnia 12 marca po wysłuchaniu sprawozdania przedstawicieli do zgromadzenia Wileńskiego uchwalił:

1) wyraża całkowite zaufanie Zespołowi Stronnictw Narodowych, wierząc, że i nadal będzie on bronił niezłomnie prawa ludności Ziemi Wileńskiej należenia do Polski, a tym jego członkom, którzy wchodzą w skład delegacji śle wyrazy hołdu i czci za ich ofiarną pracę i hart ducha, dzięki którym udaremnione zostały zakulisowe szachrajstwa wrogów narodu polskiego.

2) potępia stanowczo zachowanie się tych członków delegacji, którzy, podpisując akt narzucający nam autonomję, zdradzili hasła, dzięki którym zostali wybrani a świadomie fałszując wolę swych wyborców, wyrządzili świętej sprawie wcielenia niepowetowaną krzywdę.

3) włościanom Jachiewiczowi i Szwabowiczowi wyraża wdzięczność za to, że wbrew naciskowi i próbie nastraszenia przez swoich prowodyrów partyjnych ze Straży Kresowej wytrwali na stanowisku i nie złamali przysięgi danej swoim wyborcom.

Ci, którzy rozgromili wroga.

Sylwetki naczelnych wodzów Europy.

Kapitan angielski Piotr Wrigt, który jako angielsko francuski tłumacz brał udział w wielu naradach Najwyższej Rady Wojennej w wojnie światowej w interesującem swem dziele: „Jak wyglądało istotnie w Najwyższej Radzie Wojennej“, daje ciekawe sylwetki najwyższych wodzów wojennych. „Foch postarzał się bardzo, gdy objął swoje stanowisko w Wersalu. Zdrowie jego ucierpiało wiele, dręczył go nadmierny ciężar trosk, stracił swą elastyczność. Mimo tego w debacie błyszczał zarówno jak i w polu. W swojej wszystko przewidującej intuicji, w zdolności załatwienia się nieodwołalnego z przeciwnymi argumentami, w zdolności odnajdywania pięty Achillesa u przeciwnika, jak i zręcznego dostosywania się do obcych nieuniknionych zapatrywań, w łatwości i szybkości jego pomysłów, by rozwinąć możliwe do przyjęcia kompromisy, jak i w zwartej i uporządkowanej logice jego myśli — nikt mu nie dorównał. Mowa jego była szybka i olśniewająca, ilustrował ją wspaniale obrazami. Wobec słabszych dialektów miał litościwą wzgardę. W prostocie jego przyzwyczajeń, jak i szorstkich manierach był przeciwstawieniem spokojnej dystynkcji i dworskiej grandezy swego brytyjskiego i włoskiego kolegi. Nie miał nawet adjutanta. Zawsze zjawiał się sam z papierami pod ręką. Jego brak ceremonji był dla każdego, który był przywykły do pompy nawet najzwyczajniejszego brygadjera—wprost fenomenalnym.

O angielskim najwyższym komendancie pisze Wrigt:

Był on rycerskim, dumnym, lecz o bardzo małej inteligencji, jak to się często zdarza i u starszych oficerów kawalerji. 14 marca 1918 odrzucił w Londynie plan ogólnych rezerw i jednolitego najwyższego dowództwa, a już 26, (w czasie, gdy niemiecka ofensywa przetrzepała dobrze Anglików tak, że lękali się katastrofy), zatelegrafował do Lloyda Georgea, prosząc, by przybył uskutecznić zamianowanie najwyższego wodza.

Wrigt krytykuje ostro Joffra, zarzuca mu, że niemal doprowadził do katastrofy. Mówi także o nędznem angielskim dowództwie. Ostrzej jeszcze osądza wyniosłość wyższych wojskowych, którzy mieszali się do spraw o których nie mieli pojęcia i nie należących do nich.

Sensacyjne te rewelacje Wrigta o wiosennej ofensywie marcowej 1918 r. skierowanej na Amiens. Trzeciego dnia tej ofensywy przewidywano najgorsze ewentualności, chwycono się rozpaczliwych rezolucji. Przygotowywano opróżnienie Paryża. Późną nocą z soboty na niedzielę (23 na 24 marca) telefonował Clemenceau do prezydenta republiki, żeby się przysposobił z rządem do ucieczki do Bordeaux. Clemenceau powiedział zupełnie jawnie, że doprowadziłby walkę aż do Pireneji i obliczano czy jest możność uratowania resztek armji brytyjskiej do Angji. Strata Amiens mogła spowodować przegraną wojnę. Wszystko zależało od tego. Jeszcze raz uśmiechnęło się szczęście Niemcom. A potem przyszły na nich klęski— jedna po drugiej. Aż przepędzono to plemię krzyżackie z krwią ociekłej, ograbionej, zniszczonej ziemi francuskiej i belgijskiej. Ucięto wprawdzie łeb hydrze. Lecz czy go znów nie podnosi.

Spirytus denatur. dla rzemieślników.

Okręgowe Stow. Rzem. Przem w Częstochowie uzyskało przydział spirytusu dla celów rzemieślniczo - przemysłowych na pierwsze półrocze 1922 r. w ilości 1,000 litrów.

Rzemieślnicy, którzy swojego czasu złożyli podania o przydział, zechcą się zgłosić w dn. 15, 16 i 17 b. m. do lokalu Stowarzyszenia w godzinach wieczorowych od 6 ej do 9-ej, celem wpłacenia należności na poczet przydzielonego im spirytusu.

Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w kancelarji Stowarzyszenia.

Kronika.

Weryfikacja urzędników państwowych. W związku z uchwaloną niedawno ustawą o pragmatyce służbowej dla urzędników państwowych, prezydjum Rady Ministrów zarządziło przeprowadzenie generalnej weryfikacji wszystkich urzędników państwowych.

W tym celu naczelnicy wszystkich urzędów otrzymali polecenie, aby zażądali od swych urzędników i urzędniczek złożenia wszystkich dokumentów i dowodów dotyczących osobistych danych o kwalifikacjach, cenzusie, latach służby, awansach itp. Prócz oryginałów uwzględniano będą poświadczone odpisy. Powyższe dane mają być po skolekcjonowaniu ich przez naczelników, kierowane do władz naczelnych, potem zaś złożone w Prezydjum Rady ministrów.

Posiedzenie Rady miejskiej. We czwartek, o godz. 4 i pół wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Porządek dzienny zapowiada sprawy niezałatwione na posiedzeniu Rady w dniu 6 b. m.

Ostatnie posiedzenie Sądu Okręgowego.

Na ostatniem posiedzeniu Sąd Okręgowy rozpatrywał między innemi 2 sprawy.

Pierwsza sprawa:

O wyrafinowane oszustwo

Na ławie oskarżonych znalazł się Ludwik Dambon, oskarżony, że w dniu 27 października r. ub. za pomocą oszukaństwa przywłaszczył sobie przez napisanie fałszywego kwitu na węgiel mk. 25 tys. i że dnia 23 listopada przedstawił się, jako delegat robotniczy i wyłudził od Stefana Walickiego mk. 8,000. W czasie rozpraw okazało się, że D. jest wyrafinowanym oszustwem. Po przesłuchaniu świadków, sąd ogłosił wyrok, skazujący Dambona na 1 i pół roku więzienia z ograniczeniem praw. Areszt prewencyjny został zaliczony.

Druga sprawa:

O wydanie papierów rządowych,

toczyła się przeciw 20-to letniemu Harasimiakowi, wywiadowcy policji śledczej w Częstochowie, a który w październiku r. ub. wydał bezprawnie dokument podróży i nakaz przeprowadzenia rewizji niejakiemu Franciszkowi Wilczkowi. Sąd ogłosił wyrok, skazujący H. na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, wobec czego H. uwolniono z aresztu.

Anonimowi agenci werbują kolejarzy polskich. Od kilku dni krążą w Warszawie pogłoski, że przyjechali do Warszawy i Lwowa agenci amerykańscy, którzy pootwierali biura w różnych punktach miasta i werbują kolejarzy i fachowców na koleje syberyjskie i kankaskie, które zostały wykupione przez polsko-amerykańskie towarzystwo, które reflektantom wydaje zapomogi na miejscu na podróż po 4000 dolarów, następnie gwarantuje pensję miesięczną od 200 do 1200 dolarów, zależy od uzdolnienia, pracownik może mieć do 50 lat wieku. Pogłoski te rozeszły się lotem błyskawicy pomiędzy kolejarzami po całej Polsce, a kolejarze gremjalnie przyjeżdżają do Warszawy w poszukiwaniu owych biur, ażeby się zapisać na wyjazd, lecz znaleźć ich nie mogą. Konsul amerykański również nie może udzielić żadnych informacji w tej sprawie.

Wiec w Siewierzu. W niedzielę dnia 12 marca w Siewierzu, pow. będzińskiego odbył się olbrzymi wiec przed kościołem, przy udziale z górą 4000 osób Przyjęto jednogłośnie rezolucję wyrażającą wdzięczność i cześć tym posłom delegacji wileńskiej, którzy bronili ziemi Wileńskiej zgodnie z konstytucją polską, zarazem wyrażają swoje oburzenie prezesowi ministrów Ponikowskiemu, za uleganie wpływom międzynarodówki, mającym na celu oderwanie Wilna od Polski. Po wiecu publicznym w sali Strażackiej odbyło się organizacyjne zebranie Zw. Lud. Nar. Do Związku zapisało się 60 osób.

Kiedy właściciel może usunąć lokatora? Nowy projekt o ochronie lokatorów rozszerza prawo usuwalności lokatorów. Prócz zasad obecnych lokator może być usunięty, jeśli właściciel zamierza dom przebudować, nadbudować, albo jeśli chce dobudować coś na swej posiadłości. Wystarczy wówczas stwierdzenie tych robót i wymówienie na 3 miesiące.

Można również usunąć lokatora, o ile właściciel potrzebuje lokalu dla siebie do osobistego zamieszkania. Wówczas wystarczy również 3 miesięczne wymówienie.

Jeśli jednak właściciel domu nie zajmie opróżnionego lokalu przez miesiąc — odpowiedzialność nie jest duża; grozi bowiem zwrot kosztów przeprowadzki i zapłacenie usuniętemu lokatorowi komornego rocznego.

Pod ochroną prawa pozostaną jedynie: inwalidzi wojenni, z niemniej jak 50 proc. stopnia niezdolności, wdowy po poległych na wojnie i zdemobilizowani bez pracy.

Po raz pierwszy komisje mają ustalić normy komornego od dnia 1 października br. Tymczasem dopuszczane być mają podwyżki o skali następującej:

Od mieszkań do 6 pokojów włącznie 3 900 proc. (40 krotne).

Wyżej od 6 pokojów 4.400 procent (45 krotne).

Od hoteli, pensjonatów i pokojów umeblowanych 4.900 proc. (50 krotne).

Od sklepów oraz lokali handlowych i przemysłowych 5.500 proc. (60-krotne).

Od szkół, ochron i zakładów wychowawczych 4.400 proc. (45 krotne).

Benefis E. Stokowskiego odbędzie się na Rakowie w dniu 18 b. m. Odegrana zostanie krotochwila w 3-ch aktach „Nocne posiedzenie“.

Przedstawienia dla młodzieży odbywają się codziennie w godzinach przedpołudniowych w Kino „Nowym“.

Znów wypadki z bronią.

2 postrzelenia.

Zamieszkały we wsi Zawada, gm. Poczesna 14-letni Walenty Opiłka został postrzelony w plecy przez 12-to letniego Jana Pydzika. Opiłkę odstawiono do szpitala w Częstochowie. Stan jego jest b. ciężki.

Drugi wypadek zdarzył się we wsi Piła, gm. Kamińsk, gdzie 30-letni Mieczysław S.rajer został postrzelony z dubeltówki przez Mieczysława Pytlewskiego. Stan S. jest groźny.

Zajście. Policja komunikuje nam, że w dn. 11 b. m. zatrzymano Bolesława Golcza (Dąbrowskiego 1), który będąc w stanie nietrzeźwym bił przechodniów i stawiał opór pełniącemu służbę posterunkowemu. Sprawę skierowano do Sądu Pokoju IV okr.

Demonstrowany obraz w kino „Odeon“ „Władczyni Taghory“ ściąga codziennie liczną publiczność, która z zaciekawieniem śledzi nadzwyczaj sensacyjne przygody młodej pary małżeńskiej. Serja pierwsza pozostaje na ekranie tylko do środy.

Kino „Nowy“ od środy demonstruje arcydzieło kinematoficzne „Bohater dnia“. Nadzwyczaj oryginalne zdjęcia i dobra gra artystów wzbudzają zaciekawienie wśród widzów.

Kino-teatr „Paryski“ demonstruje „Szaleństwo“ niebywałe arcydzieło filmowe w 6 ciu częściach osnute na tle sensacyjnej powieści Frigouta. W roli głównej chińczyk Szée, znany z obrazu „Władczyni Swiata“. Obraz ten pozostaje na ekranie do piątku włącznie.

Kradzież w pociągu. W pociągu pomiędzy Porajem a Zawierciem pasażerowi Szpirze Rajzmanowi skradziono walizę z towarem bławatnym, wartości 37 tys. mk.

Wypadek przy pracy. Do szpitala miejskiego przywieziono robotnika fabryki „Rudniki“ 42-letniego Apolinarego Kaweckiego, który uległ poparzeniu ciała przy pracy.

Uczciwa służąca. Z otwartego mieszkania Dory Szeftel, zam. przy ul. Kościuszki nr. 61, skradziono kaftan nocny, wartości mk. 2.000. O kradzież podejrzaną jest służąca poszkodowanej Marjanna Margasińska.

Oszust. Józef Urbański zam. przy ul. Jasnogórskiej nr. 10, zameldował policji, że niejaki Wojciech Tatarko, bez miejsca zamieszkania za pomocą oszustwa wyłudził od niego 60.000 mk.

Amatorzy kiełbasy. Z otwartego sklepu Anastazji Bagińskiej, zam. przy ul. Wieluńskiej nr. 11, skradziono 2 i pół funta kiełbasy. Kradzieży dokonali Marjanna Czor, zam. przy ul. Nadrzecznej nr. 2 i Marcin Czerwiński, zam. przy ul. Warszawskiej nr. 33.

Awanturnicy. Zatrzymano Marjana i Petronele małżonków Stryjewskich, zam. przy ul. Warszawskiej nr. 19 i Jana i Franciszkę również małżonków Stryjewskich, zam. przy ul. Kole nr. 9; którzy będąc pijani zachowywali się nieprzyzwoicie, przyczem zelżyli i stawili opór przechodzącemu posterunkowemu.

Znów oszustwo. Zamieszkały w Częstochowie przy ul. Piłsudskiego nr 15 Wł. Ptasiński, zameldował że niejaki Wincenty Jasiński, zam. przy ul. Kilińskiego nr. 60, wyłudził od niego za pomocą oszustwa mr. 14.000.

Kradzież na stacji. Na stacji Częstochowa nieznany sprawca skradł z kieszeni Augustowi Reszke, zam. przy ul. Panny Marji nr. 61, portfel, zawierający mk. 8 600 i dowody osobiste.

Z koncertu „Lutni“.

W niedzielę dn. 12 b. m. odbył się koncert „Lutni“. Program wypełniły: Chór, orkiestra i soliści.

Chór mieszany pod sprawną batutą p. E Mąkoszy odśpiewał piękne dwa kujawiaki: F. Nowowiejskiego z towarzyszeniem fortepianu i kujawiaka p. E. Mąkoszy. Całość odśpiewanych utworów wypadła dobrze i wywarła na słuchaczach korzystne wrażenie. Wykonawcy i dyrygent nagrodzeni zostali zasłużonemi oklaskami. P. E. Mąkosza odśpiewał prolog z „Pajaców“—Leoncavalla oraz dwie pieśni własnej kompozycji: „Tylko mi cię żal“ i „Kocham“. Baryton p. Mąkoszy jest czysty i miękki w brzmieniu, a frazując umiejętnie, p. Mąkosza czaruje słuchacza. Dodać należy, iż solista był dobrze usposobiony głosowo. Z własnych pieśni bardzo się publiczności podobała pieśń „Kocham“, co zmusiło p. Mąkoszę do bisowania.

Drugim solistą był p. Tadeusz Smuga, skrzypek, wychowaniec Warszawskiego Konserwatorjum, który wykonał koncert G—moll M. Brucha. Jest to piękny utwór dla popisów wirtuozowskich, a jednocześnie bardzo miły dla słuchacza. Szczególnie prześliczne Adagio artysta odegrał z całym pietyzmem. Czarował swym pięknym tonem i w następnych kompozycjach „Poëm“—Z. Fibicha, „Romanza“—P. Sarasate, W ostatnim zaś numerze „Capricio Valse“ —H. Wieniawskiego, w całej pełni zajaśniał talent wirtuozowski młodego artysty. Utwór ten najeżony jest trudnościami technicznemi jak: flażolety, arca i pizzicata jednocześnie, to też słuchacze żywo oklaskiwali artystę po każdym numerze.

Do tak pięknego i obfitego programu przyczyniła się i orkiestra symfoniczna „Lutni“ pod umiennem i wytrawnym kierunkiem p. K. Wopaleńskiego, odegraniem Wiązanki najpiękniejszych Arji, duetów i poloneza z opery „Hrabina“ St. Moniuszki oraz Uwertury „Wesołe kumoszki z Windsoru“ O. Nicolai. Zespół ten stale wzrasta w liczebność szczególnie w instrumenty smyczkowe, dążąc do wyżyn artystycznych.

Wytrwałym akompanjatorem całego wieczoru był młody pianista p. Bronisław Smuga, wywiązując się z zadania znakomicie. Szczelnie zapełniona publicznością sala Straży Ogniowej daje rękojmię sympatycznej „Lutni“, iż tego rodzaju koncerty mogą być urządzane jaknajczęściej.

Ls.

Tabela loterji państwowej.

(nieurzędowa).

Piąta klasa — Czwarty dzień.

Główniejsze wygrane.

Mk. 50.000 nr. 76450.

Mk. 40.000 nry: 6560.

Mk. 25.000 nry: 77595.

Mk. 20.000 nry: 3308 22781 35057 87966 62809 65397 57353 70195 89331 89856.

Mk. 15.000 nry: 8083 14497 14563 29764 35717 47181 48392 64490 82378 89685.

Mk. 10.000 nry: 07356 19030 33859 44770 51412 56517 68285 78279 81644.

Mk. 8.000 nry: 19900 28160 3.082 31106 40498 43627 46167 59383 69353 81020 88504 400.

Mk. 5.000 nry: 6854 8987 25546 28706 33635 40343 40934 43758 53921 70175 70582 72977 741.9 76523 84696 87295 89401.

Podporucznik uwiedziony przez podpułkownika.

Czyli „Panna w wojsku“.

Sensacyjny proces przeprowadzony został dnia 11 marca br. przed Wojskowym Sądem Okręgowym we Lwowie, jak donosi o tem „Kurjer Powszechny“.

Jeszcze w r. 1920 poznał 28-letni podpułkownik W. pannę Izę M., służącą przez pewien czas w Ochotniczej Lidze Kobiet w randze podporucznika.

Między młodymi ludźmi zawiązał się wnet serdeczny stosunek. Ppułk. W. przedstawiał powszechnie pannę M. jako swoją narzeczoną, wprowadzał ją w tym charakterze na zebrania towarzyskie, a nawet wniósł prośbę na zawarcie z nią związku małżeńskiego.

Stosownie do treści aktu oskarżenia przeciw ppułk. W. panna M. ulegając tegoż namowom i będąc przekonaną, że z nią się ożeni, oddała mu się. Wręczyła mu również kwotę 20,000 mk. na zakupno pierścionków zaręczynowych. Podpułkownik W. mimo to wkrótce potem porzucił pannę M. i ożenił się z inną.

Panna M. zawiedziona w swych nadziejach wniosła przeciw ppułk. W. skargę o uwiedzenie i sprzeniewierzenie kwoty 20,000 mkp. Zarządzona wskutek tego rozprawa w dniu 28 lutego br. została odroczoną, ponieważ poszkodowana na niej nie stanęła.

Przedwczoraj ponownie rozpoczęła się rozprawa. Poszkodowana panna M. obecnie studentka medycyny w Warszawie przyjechała do Lwowa z 8 miesięcznem dzieckiem, owocem stosunku z ppułk. W. i przesłuchaną została w charakterze świadka. Panna M. ma lat około 30, jest bardzo przystojną, mieszkała przed wojną we Lwowie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Trybunał pod kierownictwem szefa Sądu pułk. Łukowskiego na zgodny wniosek prokuratora ppułk. Dra Hechta i obrońcy, kpt. Rolnickiego ogłosił rozprawę jako tajną, wobec czego jej przebiegu podać nie możemy.

Po wyczerpaniu postępowania dowodowego i przemówieniach końcowych przewodniczący wydał wyrok, skazujący ppułk. W. za sprzeniewierzenie kwoty 20,000 mk. i uwiedzenie na karę więzienia przez 6 mies. i wydalenie z wojska.

Zasądzony zgłosił zażalenie nieważności.

Zdaleka i zbliska.

— **Ile zebrano daniny w Warszawie.** Wpływ daniny w Warszawie do dnia 10 bm. przedstawia się następująco: w gotówce 1 miljard 88 miljonów marek, w obligacjach 772 miljonów, w biletach skarbowych 2 miljony, ogółem 1 miljard 868 miljonów.

— **Samobójstwo właściciela domu.** Przy ul. Radzymińskiej 21 w Warszawie, za pomocą wystrzału z rewolweru skierowanego w usta usiłował pozbawić się życia 50-letni Karol Nontal właściciel tegoż domu. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Przem. Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł. Na 3 dni przed samobójstwem Nontal zapłacił całkowitą daninę.

Wykrycie zbrodni Skolimowskiej.

Przez dłuższy czas policja warszawska, prowadząc dochodzenie w sprawie skolimowskiej nie mogła rozplątać powikłanych nici całej sprawy, dopiero dzięki ogłoszonej nagrodzie zgłosiła się pewna osoba i poinformowała, że wie o pewnej damie, która jest kochanką jednego z uczestników napadu i, że kochanka ta ma nawet zegarek zrabowany w Skolimowie. Na tej zasadzie kochankę owego bandyty niejaką Zośkę, aresztowano. Ponieważ do niczego przyznać się nie chciała, osadzono ją w areszcie, w celi, w której siedziała kobieta, mająca wyjść na wolność. Pozyskała ona zaufanie kochanki bandyty, która prosiła ją, by wychodząc na wolność wzięła ze sobą list do jej znajomych.

Pismo, które otrzymała, zaadresowane do niejakiego Tadeusza Krasnodębskiego (Kanonja 6 m. 9) sfotografowano i rzekoma aresztantka odniosła je pod wskazany adres. Treść pisma brzmiała: „Z Józka będzie giemza (śmierć), schowaj czapkę“. Zaznaczyć trzeba, że owym Józkiem był Józef Laudański, zamieszkały w Grodzisku, którego prawie jednocześnie z ową Zośką aresztowano, jako podejrzanego o napad w Skolimowie. Józef Laudański w wigilję Bożego Narodzenia 1920 r. uciekł z więzienia.

W ślad za kobietą, która z owym listem udała się na ul. Kanonję poszedł komisarz Dobiecki. Gdy po pewnej chwili kobieta wysłana przez policję wyszła, wyszedł i bandyta Tadeusz Krasnodębski. Zatrzymał go jednak komisarz Dobiecki i razem z nim udał się do jego mieszkania gdzie Krasnodębski dopadł do okna i wyskoczył z pierwszego piętra na podwórze, p. Dobiecki jednak dał za nim dwa strzały z rewolweru i Krasnodębski padł ranny na ziemię.

Sprowadzono go do urzędu śledczego gdzie wobec jawnych dowodów winy przyznał się do zbrodni w Skolimowie, jak również i Józef Laudański, o którym pisała kochanka.

Ponieważ w zbrodni skolimowskiej brało udział pięciu bandytów, którzy stanowili jedną zorganizowaną bandę, pozostało ich na wolności jeszcze trzech. Trzeci z nich Teodor Góralski został w ubiegłym tygodniu podczas napadu na młyn w powiecie rawskim, gdzie zamordowano znów trzy osoby — zabity. Dziś więc jeszcze z bandy zostało wolnych dwóch bandytów w tej liczbie i herszt bandy.

Obecnie wyjaśniło się, że podczas napadu na młyn Regla pomordowano wszystkich, dlatego, że komisarz Kraszewski, przechodząc drogą widział Krasnodębskiego, którego znał oddawna, a w młynie wymówił głośno nazwisko Krasnodębskiego, co wszyscy słyszeli. By więc usunąć wszystko, co mogłoby przyczynić się do wykrycia sprawy, bandyci wszystkich pomordowali.

Bójki w bóżnicach.

W sobotę ubiegłą powstały w Warszawie w bóżnicach między sjonistami a ortodoksami zajścia, które doprowadziły do rozlewu krwi i wystąpienia policji.

Organ ortodoksów utrzymuje, że sjoniści rozesłali do bóżnic agitatorów, którzy usiłowali przeprowadzić rezolucje przeciw stanowisku ortodoksów w sprawie polityki sjonistów w Palestynie. Rezolucje te miały być wysłane od bóżnic warszawskich do nadrabina Hertza w Londynie. Ortodoksi uważali tę agitację w bóżnicach za niedopuszczalną.

Organ ortodoksów informuje, że „w wielu bóżnicach wynikły awantury i przełożeni bóżnic musieli sprowadzić policję“. Sjoniści przysłali do bóżnic „bojówki“, jak pisze rzeczony organ, „które rzuciły się na protestujących ortodoksów i zaczęli ich bić“.

Większe awantury były w bóżnicy im. Nożyka, przy ul. Twardej, przy ul. Mylnej 1, na Nalewkach 39, gdzie policja wypędzała ortodoksów z bóżnicy i dokąd przybył później komisarz z policją.

Przy ul. Gęsiej 12 było 80 bojowców-sjonistów, którzy jednego żyda pobili tak, że broczył krwią.

Duża awantura była w bóżnicy na Nalewkach 85.

Organ sjonistów twierdzi, że ortodoksi przysłali do bóżnic „bojówki“.

Przy ul. Twardej 6 ortodoksi żądali, żeby policja aresztowała agitatora sjonistę Lejbusia Dawidsohna prezesa gminy żydowskiej i radnego, ale policja odmówiła. Ortodoksi twierdzili, że urządził on niedozwolony wiec w bóżnicy. Wielu ortodoksów odprowadzono do 8 go komisarjatu policyjnego.

W rezultacie sjoniści wysłali do Londynu do nadrabina depesze, że w przeszło 100 bóżnicach w Warszawie uchwalono rezolucje przeciw zachowaniu się ortodoksów w Palestynie.

Rozmaitości.

(—) **„Czarna śmietanka“.** W Nowym Jorku wztworzyła się w ostatnich czasach nowa kasta czarnych miljarderów. Są to wzbogaceni podczas wojny Negrzy, którzy z łatwością, właściwą rasie czarnych, przejęli się w pierwszym rzędzie ujemnymi skutkami cywilizacji białych: alkoholem i... paskiem. Ten właśnie pasek dopiero w drugiem pokoleniu nowej czarnej śmietanki wykazuje zwykle błogie rezultaty bogactwa, z jakiegokolwiek bądź źródła pochodzi,— gdyż młodzież murzyńska garnie się do świetlych stron kultury pełnym rozpędem niespożytej jeszcze energji.

Czarna arystokracja żyje w zwartem kole towarzyskiem i liczy przeszło trzysta pozłacanych rodzin. Klub towarzyski, urządzony z królewskim, olśniewającym przepychem, jednoczy co wieczora swych członków, spędzających czas na pogawędce o polityce, wypadkach dnia, kursach pieniężnych i towarowych. Młodzież wychowują szkoły, w których nauczają profesorowie murzyńscy. Należy przyznać, że instytucje naukowe Negrów w połączeniu z nauką na uniwersytetach dają pełną dozę potrzebnej wiedzy i kultury. Zwłaszcza sztuki piękne pielęgnuje młodzież murzyńska z ogromnym zapałem. Koncerty, bale muzyczne, przepełnione są słuchaczami o czarnych licach, lecz eleganckich formach towarzyskich, ubranymi wedle ostatniego skinienia mody.

Pojedynek aktorki z zazdrosną żoną.

Wiedeń przeżywa sensację i to taką, w jakiej najbardziej gustuje. Jest rzeczą wiadomą, że ani Sinobrody, ani fałszywy król hiszpański. ani nawet proces przeciw moralności lub fabrykacja aniołków nie podnieca w tym stopniu chciwych sensacji wiedeńczyków, co intymne historje, skandale i skandaliki z prywatnego życia ulubieńców i ulubienic publiczności — artystów scenicznych.

Niedawno zdarzył się wypadek, który nawet w Nowym Yorku nie mógłby przejść bez wrażenia. Znana z doskonałej gry, fascynującej urody i jeszcze bardziej fascynujących tualet pewna artystka operowa opętała do tego stopnia jakiegoś pana, należącego do sfer wysoce arystokratycznych, że ten zamierzał porzucić swoją żonę i poślubić swą ukochaną.

Skrzywdzona małżonka wyzwała piękną syrenę sceniczną na szpady. Atoli artystka wyzwania nie przyjęła. Wówczas zdeterminowana kobieta doszła do uwodzicielki w jednym z najelegantszych lokali i znieważyła ją czynnie. W następstwie artystka uległa silnemu wstrząśnieniu nerwów i zmuszona była wyjechać do sanatorjum.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ“